

Już w pierwszych dniach wojny w Ukrainie Stowarzyszenie Bochniaków i Miłośników Ziemi Bocheńskiej zorganizowało pomoc. Działania były prowadzone dwutorowo – najpotrzebniejsze rzeczy były wysyłane do Ukrainy, natomiast na miejscu z pomocy mogli skorzystać mieszkający w Bochni uchodźcy.

Punkt pomocowy, w którym prowadzona była zbiórka został zorganizowany przy bocheńskim rynku, dzięki uprzejmości prezesa Spółdzielni Społem. „Mieszkańcy przynosili do nas środki opatrunkowe, leki, a także ubrania dla dorosłych i dzieci. Zgromadzone rzeczy były wysyłane samochodami z Bochni do zaprzyjaźnionych sióstr zakonnych w Czortkowie, które następnie przekazywały je potrzebującym w Ukrainie. Od sióstr dostawaliśmy następnie wiadomość dotyczącą tego, gdzie trafiły bocheńskie dary” – mówi Zofia Sitko, Prezeska Zarządu Głównego Stowarzyszenia Bochniaków i Miłośników Ziemi Bocheńskiej. W kwestiach logistycznych na miejscu, w Ukrainie bardzo pomogło Stowarzyszenie Wspólnota Bocheńska, które od lat pomaga potrzebującym osobom w Ukrainie i Litwie.

Gdy najpotrzebniejsze rzeczy zostały zgromadzone w magazynie, uchodźcy, którzy zatrzymali się w Bochni mieli możliwość skorzystania z nich. „Niektóre osoby uciekły z kraju dosłownie tak, jak stały. Zdarzyła się sytuacja, gdy przyszła do nas mama z córką, która była tylko w klapkach. A była końcówka lutego” – wspomina Zofia Sitko. Członkowie Stowarzyszenia starali się pytać uchodźców o ich potrzeby, by nie zbierać niepotrzebnych rzeczy.

Informacje o prowadzonej przez Stowarzyszenie zbiórce zostały ogłoszone w internecie. Odzew był bardzo duży – nie tylko wśród mieszkańców Bochni. Wsparcie finansowe przekazali też ludzie ze Stanów Zjednoczonych. „Jednego dnia otrzymaliśmy transport rzeczy z Wałbrzycha – były to przygotowane paczki dla dzieci. Znajdowały się w nich ubrania i plecaczki, a w każdym plecaczku był odręcznie napisany list przez dzieci z Polski do dzieci z Ukrainy. To było bardzo wzruszające” – mówi Zofia Sitko.

Stowarzyszenie nie ustawało w gromadzeniu produktów niezbędnych dla wojska – nie tylko leków i środków opatrunkowych, ale nawet podpasek, których w Ukrainie używa się do zaopatrywania ran.

Jak informuje Zofia Sitko, członkowie Stowarzyszenia starali się też na bieżąco pomagać uchodźcom w urzędach, przy zapisach dzieci do szkół i przy wynajmie mieszkania. Członkowie Stowarzyszenia dyżurowali codziennie, przed i po południu.

Działania pomocowe cały czas są kontynuowane. Wszyscy zainteresowani mogą wpłacać pieniądze na specjalne konto Stowarzyszenia z dopiskiem „Pomoc dla Ukrainy”. Stowarzyszenie stara się na bieżąco monitorować sytuację i kupować te produkty, które w danej chwili są najpotrzebniejsze. W dniu naszej rozmowy planowany był zakup opasek uciskowych, które ponownie pojawiły się w sprzedaży.

Uchodźcy mieszkający w Bochni są też mile widziani podczas form wspólnego spędzania czasu – przy Stowarzyszeniu Bochniaków i Miłośników Ziemi Bocheńskiej działa teatr, organizowane są też wspólne wieczorki.